Cena 100 Marek.

Prenumerata miesięczna z przesyłką 300 Marek

Prenumerata kwartalna z przesyłką 900 Marek.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Czasopismo ilustrowane, poświęcone wychowaniu sportowemu młodzieży.

Cena 100 Marek.

Adres Redakcji: Kraków, Kopernika 36

Adres Administracji: Kraków, Kleparz 7.

Konto P. K. O. 150,540.

Wychodzi raz w tygodniu w poniedziałek 'o godzinie 6-tej wieczorem.

Nr 13. Kraków, wtorek 6 czerwca 1922. Rok I.

Moment z meczu Polska—Szwecja.



Pod bramką Polski: Wiśniewski w walce z napastnikiem Szwedów.

Stan mistrzostw K. Z. O. P. N. w dniu 6 czerwca 1922 r.

Klasa A.

Klub	Ilość mecz.	Ilość bramek dla	Ilość bramek przeciw	Ilość punkt.
Wisła	6	20	4	10
Cracovia	6	14	4	9
Sturm	7	13	15	7
B. B. S. V.	7	10	14	6
Jutrzenka	7	8	16	4
Makkabi	7	6	15	4

Zawody o mistrzostwo klasy A. wyznaczone na 25 i 29 czerwca:

25 czerwca b. r.
CRACOVIA — WISŁA
B. B. S. V. — JUTRZENKA

29 czerwca b. r.
WISŁA — B. B. S. V.
MAKKABI — CRACOVIA
STURM — JUTRZENKA

Klasa B. podokręg krak.

Klub	Ilość mecz.	Ilość bramek dla	Ilość bramek przeciw	Ilość punkt.
1. Sparta	8	19	5	11
Podgórze	6	7	9	6
Korona	6	2	26	1
Olsza	6	8	8	5
Jutrzenka II	6	16	3	9
2 Cracovia II.	8	25	5	15
Wawel	8	20	10	9
Makkabi II.	8	15	10	11
Wisła II.	8	14	24	4
A. Z. S.	8	7	37	1

MIECZYSŁAW HESCH, Lwów.

Tegoroczne Mistrzostwa

Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Mistrzostwa P. Z. P. N. zapowiadają się w r. 1922 nadzwyczaj interesująco, po pierwsze dlatego, że się odbywają w trzech etapach (okręgowych, Poł. wzgl. Półn. Polski i w 2 końcowych walkach mistrzostw obu części), — a po drugie, iż już teraz w mistrzostwach okręgowych widzimy liczne niespodzianki. Przedstawię na razie największych kandydatów na mistrzów okręgowych Polski połud. i półn. W Polsce południowej mamy cztery Z. O. P. N. a to: Lwowski, Lubelski, Krakowski oraz Górnośląski. — Jak się rzecz ma we Lwowskim Z. O. P. N. zakomunikowałem P. T. Czytelnikom w numerze 10-tym „Wiadomości Sportowych“ jednak jedno muszę zaznaczyć, a mianowicie, że tegoroczne mistrzostwa w Lwowskich Z. O. P. N. zakończą się gdzieś w sierpniu, co dla naszych przodujących towarzystw (Pogoń, Czarni) stanowczo korzystnem nie będzie. Że mistrzostwa skończą się w sierpniu (najprawdopodobniej) a nie wcześniej, świadczy fakt, iż Pogoń na gier 8 — które ma rozegrać — rozegrała jeden tylko zweryfikowany mecz (Pogoń-Czarni) z Rewerą zaś (przy stanie 8:0 dla Pogoni) zostały zawody wskutek złej aury przerwane, wobec czego odbędzie się jeszcze 23 minutowa „dogrywka“.

W Lubelskim Z. O. P. N. w którym sport piłki nożnej znajduje się jeszcze w powijakach, — wśród „pierwszoklasowych“ drużyn ma największe szanse W. K. S. Lublin.

W okręgu krakowskim zanosi się na ostrą walkę o pierwszeństwo między Wisłą a Cracovią. Inne drużyny nie wchodzą w rachubę o tytuł mistrza krakowskiego Z. O. P. N. — Kto zwycięży w tym wyścigu o dumny tytuł mistrza, trudno przewidzieć. Cracovia poprawiła się nieco, Wisła jeszcze więcej. — Cracovia naturalnie dalej posługuje się tym pięknym przyziemnym passingiem, skończoną techniką i t. p. natomiast znikła u niej zupełnie sztuka strzelania, nawet Kałuża ten w całej Polsce znany „goalmacher“ znacznie mniej i celniej strzela (miałem sposobność zaobserwowania tego na meczu Cracovia — Pogoń). Wynik wyłącznie i tylko wyłącznie zależny jest od strzelców, — na cóż się przyda najpiękniejsza kombinacja, technika, taktyka, kiedy się nie umie strzelać. Tak przegrała Cracovia z Makkabi i tak też przegrała z Pogonią. Wisła technicznie i taktycznie słabsza, powiem nawet że znacznie słabsza niż Cracovia (zapewne wskutek braku trenera) przeciwstawia Cracovii szybkość, dobry start do piłki, siłę przebojową i inne zalety fizycznie silnej drużyny. I jeszcze jedno plus dla Wisły. — Wisła gra z ambicją większą niż Cracovia i wytknęła sobie za cel zdobycie mistrzostwa okręgu, do którego, jak widać z ostatnich gier o mistrzostwo, dąży z całą energją. Tak też raczej Wisła niż Cracovia zdobędzie mistrzostwo Krak. Z. O. P. N.

Na Górnym Śląsku wybija się na czoło K. S. Pogoń z Katowic.

A teraz do Polski północnej. O mistrzostwie Warszawskiego Z. O. P. N. niema dwóch zdań, gdyż Polonia jest tam mistrzem nie tylko na papierze, ale już w rzeczywistości. W Łódzkim Z. O. P. N. mistrzostwo ma już Łódzki Klub Sportowy prawie że w kieszeni, tak samo jak Warta w Poznańskiem Z. O. P. N. — W Wileńskim Z. O. P. N. jeszcze rozgrywek nie rozpoczęto.

Tyle o okręgach, teraz o tych dwóch „terytorjach futbalowych“, których mistrze — z pewnością przed kilkunastotysięczną publiką — w dwóch finishach się spotkają. W Polsce półn. będzie walka bardzo zacięta sądzę jednak, że Polonia przecież się swymi tradycyjnemi jednozerowemi zwycięstwami na czoło wysunie, choć i Warta — a już nieco w mniejszym stopniu — Łódzki Klub Sportowy mają pewne szanse. W Polsce połudn. mistrz Górnośląski i Lubelski O. Z. P. N. zapewnie hojnie się dwom pozostałym mistrzom okręgowym w dostarczaniu punktów przysłużą. Walka więc o mistrzostwo Polski połud. odbędzie się między Lwowem a Krakowem. Ja przynajmniej prorokuję (jak niefortunnie okaże zapewnie przyszłość, gdyż wogóle we wszystkiem, a szczególnie w piłce nożnej znajduje przysłowie: *„Nemo scit, quid futurum sit“* bardzo szczęśliwe zastosowanie), że walka między Krakowem a Lwowem, to walka między Pogonią a Wisłą. Wybór zaś mistrza pomiędzy powyższymi klubami jest nadzwyczaj trudny. Że jedna z tych dwu drużyn (która zdobędzie mistrzostwo Polski połud.) będzie miała bardzo twardy orzech do zgryzienia przy pokonaniu Polonii, (jako domniemanego mistrza Polski półn.), nie ulega wątpliwości. Czy te wszystkie moje proroctwa choćby w dziesiątej części się sprawdzą — niewiadomo.

A jednak futball lubi niespodzianki.

Kraków — Lwów.

(O puhar Żeleńskiego).

Na mecz międzymiastowy Kraków — Lwów W.'G. Lwowskiego Z. O. P. N. wystawił następujący team „A“, który rozegra mecz próbny dnia 1. VI. z teamem „B“: Winnicki (Cz.), Fichtel (Cz.), Ignarowicz (Pog.), Schneider (Pog.), Witkowski (Cz.), Kmiciński (Cz.), Müller (Cz.), Duda (Cz.), W. Kuchar (Pog.), Garbień (Pog.). Slonecki (Pog.). — Skład ten wywołał łatwe wśród sportowców lwowskich niezadowolenie. Nie ja sam, ale wszyscy są zdania, żè odgrywała tu rolę polityka klubowa, ktora jest chorobą wszystkich prawie Związków sportowych w Polsce. Zacznijmy od bramkarza; otóż wybór Winnickiego wywołał wielkie niezadowolenie, gdyż bramkarz Haczewski jest obecnie w znakomitej formie. Jemu to a nie komu innemu zawdzięcza Pogoń zwycięstwo 3:0 nad Cracovią; dobre wyniki z Kispesti i t. p. On też z pewnością na meczu Kraków—Lwów godnie potrafi Lwów w bramce zareprezentować. Ignarowicz niema rywala. Fichtel technicznie b. dobry, nie posiada natomiast siły fizycznej i siły wykopu piłki, także Nedbal dla reprezentacji jako dobry, a zwłaszcza rutynowany gracz byłby dla obrony odpowiedniejszy, gdyż trzeba zważyć, że czeka ją nielada zadanie, mianowicie trzymać wespół z pomocą, Kałużą i jego 4 kompanjonów. Pomoc Kmiciński-Witkowski-Schneider dobra, gdyż obecnie lepszej nie mamy. Natomiast atak zupełnie kiepski. Müller jest wprawdzie u nas najlepszym prawoskrzydłowym, gdyż Słonecki i Ed. Baszniak grają na lewym skrzydle, zauważyłem natomiast, że Słonecki pierwej bardzo często grał na prawem skrzydle, choćby przytoczę mecz Lwów—Kraków 4:3 (16. V. 1920), gdzie Słonecki na prawem skrzydle znakomicie pracował. Gdyby Słonecki pracował w reprezentatywce Lwowa na prawem skrzydle, umożliwiłby w ten sposób grać na lewem skrzydle Ed. Baszniakowi, skrzydłowemu, któremu pod wzgledem siły przebojowej, biegu i strzelania nie wielu podobnych w Polsce można przeciwstawić. Duda na prawem łączniku — to bardzo niefortunny pomysł, gdyż Bacz wraca obecnie do formy i jest pozatem z Wackiem i Garbieniem zgrany od lat już czterech. Proponuję zatem następujący skład:

Haczewski (Pogoń)
Ignarowicz (Pog.), Nedbal (Cz.)
Schneider (Pog.), Witkowski (Cz.), Kmiciński (Cz.)
Słonecki (Pog.), Bacz (Pog.), Wacek Kuchar (Pog.)
Garbień (Pog), Ed. Baszniak (Lechja).

Ponieważ skład wystawiony przez W. G. L. Z. O. P. N. jest próbny, przeto sądzę, że W. G. L. Z. O. P. N. zmieni go jeszcze, by odpowiednio mógł obronić honoru Lwowa — a to przecież leży na sercu każdemu sportmanowi lwowskiemu. *Miecz. Hesch.*

GIMNASTYKA.

Popis „Sokoła“ krakowskiego.

Dnia 24 maja odbył się popis gimnastyczny w Sokole krakowskim. — Program nieprzeładowany. Zato zauważyć można było odrazu, że nacisk położony był na dokładność wykonania każdego ruchu, jak i równość w wykonywaniu tych ruchów.

I. punkt: Pochód ozdobny dzieci. — Serce się radowało na widok „naszych milusińskich“, jak takie 5-cio i 6-cioletnie dziatki za trochę starszymi od nich, kroczyły z zadartą główką w takt muzyki i nie pomyliły pochodu. Pochód ten rozwinął się tak, że dziatwa stanęła już ustawiona do gry (sadzenie i zbieranie ziemniaków). Widziało się z ruchów dziatwy, że rzeczywiście ta dziatwa grała, grała z przejęciem. Na zakończenie, celem uspokojenia akcji płuc i serca wykonały po kilka lekkich ruchów nogami i rękami, a także tułowiem, a potem parę głębokich wdechów i wydechów. Poznać z tego pierwszego punktu, jak racjonalnie jest prowadzona gimnastyka w „Sokole“, szczególnie gimnastyka młodzieży.

II. punkt: Ćwiczenia uczenic, barwne w układzie, żywe w ruchach, wykonanie bez zarzutu. — Co do tempa, zauważyć się dawało przy tych ćwiczeniach, że muzyka nie umiała się dostosować.

III. punkt: Zapasy — stanęła jedna para. Widać i tutaj wyszkolenie. Nie było tego bezcelowego szamotania się. Chwyty umiejętnie przeprowadzone. Dlatego zebrana publiczność z zadowoleniem oklaskiwała parę.

IV. punkt: Ćwiczenia na poręczach. Zastęp złożony z 8 ludzi. Wykonywano ćwiczenia nawet trudne i dobrze.

V. punkt: Ćwiczenia członkiń Towarzystwa serpentynami. Ćwiczenia efektowne, dosyć trudne, wykonane poprawnie. Wprowadzono jako nowość, rozmaitość barw wstęg. Zdania co do tego były podzielone. Jedni woleliby widzieć jednostajność barwy. Innym znowu podoba się właśnie gra kolorów przy zataczaniu kół, nadawało to więcej żywości obrazom.

VI. punkt: Ćwiczenia wspólne wolne, druhów, które, jak zwykle, masą i tężyzną tak wykonania, jak i postawy ćwiczących, działają imponująco na zgromadzoną publiczność.

VII. punkt: Cwiczenia zastępu na drążku, dla widzów zawsze najefektowniejszy przyrząd, to też oklaskiwany bez przerwy.

VIII. punkt: Piramidy. W środku ósemka wykonywała bardzo sprawnie trudne i odmienne od bocznych piramidy, w szóstki po obu stronach, inne nieco łatwiejsze. Całość wdzięczna dla oka, tembardziej, że bardzo sprawnie wykonana i bez tak zwanego „sypania się“.

IX. punkt i ostatni: Zawody drużyn żeńskich w koszykówkę z wynikiem 2:1 na korzyść czarnych przeciwko białym.

Jako dodatnią stronę, trzeba podnieść szybkość następowania po sobie punktu jednego po drugim tak dalece, że gdy jedna grupa schodziła z boiska przy dźwiękach marsza, druga równocześnie wkraczała i rozstawiała się do ćwiczeń, czego przy popisach innych towarzystw nie zaobserwowano.

W następnym dniu odbyły się zawody dzielnicy krakowskiej, lecz sprawozdanie z nich zmuszeni jesteśmy z powodu szczupłości miejsca odłożyć do następnego numeru. *N. N.*

Popis Sokoła w Łodzi.

Dnia 21 b. m. odbyły się na placu helenowskim popisy gimnastyczne i sportowe urządzone przez Sokół. Młodzież obojga płci wykazała wielką sprawność, wykonując ćwiczenia gimnastyczne. Sokołowi należy się wdzięczność za to, iż pierwszy raz pokazał łódzkiej publiczności sportowej „piłkę koszykową“.

Popis szkoły gimn. i sportu przy D. O. K. Nr II. w Lublinie.

Dnia 25 maja b. r. odbył się popis szkoły gimn. i sportu przy tut. D. O. K. Popis wypadł nadzwyczajnie. Serce rosło, gdy się patrzyło na tych zdrowych, opalonych, elastycznych chłopaków, którzy wykazali wielką sprawność we wszystkich ćwiczeniach, mimo, iż szkoła istnieje dopiero niecałe dwa miesiące. Szczere uznanie należy się zato p. mj. Franciszkowi Grabowskiemu, szefowi Oddz. III szt., jakoteż p. ppor. Raczkowskiemu, komendantowi szkoły za owocną pracę.

Sewer.

HIPPIKA.

Konkurs hippiczny w Przemyślu

urządzony staraniem 10 p. a. c. odbył się w niedzielę w Przemyślu na Błoniu. Konkurs obejmował: 1) Bieg podoficerski (3000 m), 2) Bieg z przeszkodami, 3) Bieg myśliwski oficerski, 4) Skoki, 5) Bieg pojazdów.

Mimo niepogody bardzo wielu widzów. *Olnp.*

W Przemyślu powstał w gimnazjum im. Juljusza Słowackiego klub sportowy, który pod kierownictwem znanego sportowca - tennisisty prof. Kolankowskiego, widoczne czyni postępy, trenując wszystkie działy sportu.

Olnp.

Wyścigi konne w Warszawie.

Niedziela 28 maja br. przyniosła pierwszy „wielki“ dzień sezonu wiosennego. — Rozegrano mianowicie między innemi dwie ważniejsze gonitwy sezonu: Nagrodę Liry „Oaks“ i Handikap „Krasne“. Nagroda Liry „Oaks“. Nagroda 120.000 Mk., dystans 2100 m. Dla 3 l. klaczy jest niejako generalną próbą tychże przed „Derbami“ Handikap „Krasne“. Nagroda 75.000 Mk., dystans 2200 m. przeznaczony jest dla koni starszych.

Obie te najważniejsze gonitwy przyniosły dwie niespodzianki.

„Oaks“ jedną z najważniejszych gonitw sezonu wygrała niespodziewanie 3 l. klacz J. hr. Czarneckiego „Odolie“, urodzona w stadzie barona Oertzen koło Bydgoszczy, a więc krajowa bijąc 7 współzawodniczek zagranicznych i swoją towarzyszkę stajni, również krajową „Barbarę Belle“, która zdobyła 2-gie miejsce. Wyścig ten wykazał wyższość hodowli krajowej nad sprowadzonemi do kraju z Anglji i Francji końmi.

Przez to piękne zwycięstwo stała się stajnia hr. Czarneckiego najważniejszą kandydatką na „Derby“. Nadmienić należy, że Odolie była wprost skandalicznie źle jechana przez dosiadającego ją dżokeja Tuchołkę a mimo to wyścig wygrała prowadząc przez cały czas.

Również Handikap „Krasne“ przyniósł dość niespodziewane zwycięstwo „Diadewa“ XIV p. Ułanów Jazł. również konia w kraju urodzonego.

Ogółem 13-ty dzień wyścigów konnych przyniósł pełny tryumf krajowej hodowli, gdyż we wszystkich gonitwach dnia zwyciężyły konie krajowe, bijąc konie angielskie, francuskie i austrjackie.

Z największem powodzeniem biegała stajnia hr. Czarneckiego, zdobywając trzykrotnie pierwsze nagrody.

Mimo niepewnej pogody tłumy publiczności.

Totalizator obrócił pokaźną sumę przeszło 46 miljonów. Wielu totalizatorowiczów wracało do domu klnąc fatalną trzynastkę.

Wyniki gonitw:

Gon. I. dyst. 2800 m. Nagr. 20.000 Mk. gentl. płoty. „Brise Guine“ wł. S. Endera walkowerem.

Bieg Ilustrowanego Kurjera Codziennego.



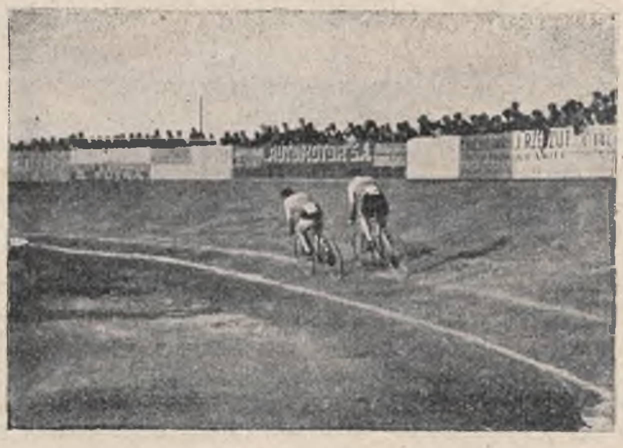
Zgromadzona pod lokalen Redakcji Ilustr. Kurjera Codziennego Publiczność, oczekuje ukazania się zwycięzców.

Jubileusz Cracovii.

Wyścigi Kolarskie z dnia 3 czerwca b. r.



Za motorem.



W drodze.

Turniej o puhar „Wiadomości Sportowych"
w dniach 27 i 28 maja 1922 roku.



Zwycięska drużyna K. S. Wawel która zdobyła I' nagrodę (puhar).



Drużyna K. S. Olsza, która uzyskała II. nagrodę.

Gon. II. dyst. 2100 m. Nagr. 15.000 Mk. 1. „Niagara" hr. Czarneckiego, 2. „Neil Desmond" K. Dzierzbickiego, 3. „Hejnał II" st. Chorzelów.

Gon. III. dyst. 1300 m. Nagr. 25.000 Mk. 1. „Malaga II" hr. Czarneckiego, 2. „Mulhouse" M. Róga, 3. „Sonja" Olszowskiego, 4. „Air Marschall" Towarnickiego, 5. „Ulmen" ks. Lubomirskiego.

Gon. IV. Handicap „Krasne" dyst. 2200 m. Nagr. 75.000 Mk. 1. „Diadem" XIV. p. Uł. Jazłow., 2. „Hersoń" A. Wolańskiego, 3. „Pieszczotka" hr. Morstyna, 4. „Azamat" Ostoja-Ostaszewskiego, 5. „Dornach" M. Róga, 6. „Toothpick" Towarnickiego.

Gon. V. dyst. 3600 m. gentm. przeszkody. Nagr. 25.000 Mk. 1. „Łopot" S. Endera j. Stokowski, 2. „Dum-Dum" st. Chorzelów j. Falewicz, 3. „Koryfeusz" mjra Ruppa j. właściciel.

Gon. VI. „Nagroda Liry, Oaks" dyst. 2100 mtr. Nagroda 120.000 Mk. 1. „Odolie" hr. Czarneckiego, 2. „Barbara Belle" hr. Czarneckiego, 3. „Alderney" XIV. p. Ul., — 4. „Mary" Rudakowskiego, 5. „Radiation" Spółki Hodowl., 6. „Ponowa" bar. Kronenberga, 7. „Prime Lass" Olszowskiego, 8. „Irish Dżncer" Rudakowskiego, 9. „Panna" Kronenberga, total. 110 Mk. faworzystką była stajnia Rudakowskiego.

Gon. VII. dyst. 1600 m. Nagr. 20.000 M. 1. „Floramour" st. Ktery-Szepietów, 2. „Viveur" hr. Czarneckiego, — 3. „Pani Ola" I. Grzybowskiego, 4. „Górą Paskarze" hr. Morstyna, 5. „Victorja" st. Chorzelów.

T: G.

SZERMIERKA.

Święto lwowskich szermierzy.

Lwowski Klub Szermierzy obchodził 27 maja uroczyście dziesięciolecie swego istnienia. Wojna dotarła nawet i tam, jednak klub przetrwał a jego dzielni pracownicy wytrwali na stanowisku. Łącznie ze świętem dziesięciolecia ukonstytuował się Polski Związek Szermierczy.

W sobotę 27 b. m. o godz. 7 wieczorem, odbyła się w sali kasyna wojskowego, starannie zorganizowana i przy licznym udziale Publiczności Akademja Szermiercza, w której obok wielu młodych, brali udział tacy szermierze jak Targler (Wiedeń), Lumemann, Winkler, Sobolewski, Vambera, Sedlaczek, Papee, Br. Mostowy, Fr. Ader, inż. Mara, por. Zabielski i inni, ale co najważniejsze, to dwie panie (p. Jubieńska i Trawińska), które w szermierce zapoczątkowały udział kobiet polskich w sporcie. Bohaterem Akademji był Targler, ale musimy zauważyć, że poziom na jakim stoją nasi szermierze, nie wiele się różni od wiedeńskiego.

Po Akademji odbył się w salach Hotelu Krakowskiego bankiet w obecności p. gen. Jędrzejowskiego, na którym przemawiali pp. inż. Kamieniobrodzki, gen. Jędrzejowski, dr. Zagórski, dyr. Barwicz, fecht. Winkler, prof. Wacek, del. Mantel i inni, życząc w krótkich ale szczerych słowach dalszego pomyślnego rozwoju klubowi lwowskiemu szermierzy, do którego to życzenia i redakcja „Wiadomości Sportowych" się przyłącza.

Nazajutrz odbyło się w klubie szermierzy zgromadzenie delegatów klubów i sekcji szermierzy z całej Polski (przybyli delegaci z Krakowa, Przemyśla, i Poznania z wyjątkiem Warszawy, która znowu dała dowód swej indolencji sportowej). Na zgromadzeniu tem uchwalono statut P. Z. Sz., wybrano wydział z p. Vamberą, jako prezesem na czele, przedyskutowano szereg spraw poczem po wspólnem sfotografowaniu się delegaci rozjechali się.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Tak więc do liczby nielicznych naszych państwowych związków sportowych, przybywa wreszcie i Polski Związek Szermierzy, któremu życzymy pomyślnego rozwoju.

Olnp.

Wiadomości z ubiegłego tygodnia.

Z POZNANIA.

Unia — Ostrowia 6:1 (0:1)

Unia w drugiej rozgrywce odniosła wielkie zwycięstwo nad Ostrowią. Obie drużyny w osłabionym składzie spotkały się na boisku Unii o godz. 4 popoł. Grę rozpoczyna Ostrowia z wiatrem i w kilkanaście minut po rozpoczęciu gry uzyskuje bramkę, zresztą bardzo łatwą do obrony. Unia od czasu do czasu przeprowadzą ataki, które niweczy obrona Ostrowii. Do pauzy wynik niezmieniony. Po pauzie Unia bierze inicjatywę w swoje ręce i zaczyna gnieść przeciwnika. Słaby bramkarz Ostrowii puszcza 6 bramek, z których połowę mógł obronić. Rogów 10:3 dla Unii.

Sedziował p. Mollar.

Warta — Sokół 4:2 (2:1)

O godz. 6-tej zmierzyła się Warta z Sokołem. Sokół, którego gracze uprawiają lekkoatletykę - przedstawiają się bardzo dobrze. Doskonały bieg i wytrzymanie tempa cechuje tą drużynę. Do pauzy Warta uzyskuje dwie, a Sokół jedną bramkę. O przewadze którejś z drużyn mówić nie można. Warta przewyższa techniką, Sokół ambicją. — Po pauzie Sokół zdobywa jedną bramkę, a Warta dalsze dwie, w tem jedną zrażącego spalonego. Sędziował p. Seydlitz. Od początku do końca stał sędzia na jednem miejscu, to też dużo przeoczył. Można być flegmatycznym, ale całe 90 min. stać na jednem miejscu to trochę zadużo. *Fb.*

Z LUBLINA.

Zawody o mistrzostwo klasy B.

K. S. Lublinianka — W. K. S. I. B 2:1 (0:1).

Poziom gry bardzo niski, a co zatem, idzie gra zupełnie nieinteresująca. Wojskowi silniejsi fizycznie, zato technika u Lublinianki nieco lepsza. W pierwszej połowie udało się wojskowym szczęśliwym trafem przy zgodnym kontredansie swego ataku i obrony Lublinianki, wepchnąć jakoś piłkę do bramki przeciwnika. W drugiej połowie przez błędy obrońców wojskowych uzyskuje Lublinianka w krótkich odstępach czasu dwie bramki. Bezmyślną kopaninę kończy wreszcie sędzia p. Raczkowski.

Jedna uwaga pod adresem kierowników ruchu sportowego w Lublinie. Społeczeństwo tutejsze nie jest jeszcze dostatecznie obeznane ze sportem i pierwszą lepszą kopaninę bierze za prawdziwy „futbal". Dla dobra i rozwoju sportu nie należałoby reklamować podobnych zawodów „drugoklasowych" drużyn (druga klasa lubelska), a tembardziej nie rozgrywać ich w święta i to bezpośrednio po biegu okrężnym i popisie szkoły gimnastycznej. Można było zaobserwować jak publiczność tym razem dość licznie zgromadzona — po kilkunastu minutach „gry" opuszczała boisko, nie znajdując oczywista upodobania w takich zawodach. Takie mecze powinny się do czasu odbywać w dnie powszednie, a jeżeli już koniecznie w święta, to w godzinach przedpołudniowych, w przeciwnym razie tak piękny i dający się spopularyzować sport piłki nożnej nie znajdzie tu zwolenników wśród szerszych warstw społeczeństwa.

Zawody o misrzostwo klasy C.

K. S. Lublinianka II — K. S. Szomryja 5:0 (3:0).

Sędzia p. Lustig. *Sewer.*

Z PRZEMYŚLA.

27/V. 1922 r.

Hagibor — Haszachar 7:0 (2:0)

Silna przewaga Hagiboru nad nieumiejącym grać Haszacharem. Stosunek rogów 12:2. Sędziował p. Szorr.

Hagibor II — Haszachar II 2:1 (2:0)

28/V. 1922 r.

Hagibor — Sparta 4:0 (2:0)

W składzie Hagiboru ośmiu z drugiej drużyny. Sędzia p. kap. Burnatowicz. *Olnp.*

Z JAROSŁAWIA.

28/V. Mistrzostwo klasy C.

Droor — Haszachar 1:1 (0:0)

Droor niezadowolony z rostrzygnięcia sędziego schodzi w drugiej połowie gry z boiska. Sędzia p. Szorr.

Z RZESZOWA.

25 maja. Zawody przyjacielskie.

Resovia I — Hagibor I (Przemyśl) 1:1 (1:1)

Resovia z 4-ma graczami rezerwowymi. Gra fair, miejscami z obustronną przewagą. W 10 min. strzela Hagibor Resovii bramkę nie do obronienia. Resovia w 31 min. z karnego wyrównuje. Resovia gra nieambitnie ze słabszą drużyną. Center z Hagiboru doskonały. — Wynik po pauzie niezmieniony.

Sędzia p. Rutkowski z K.K.S. nowicjusz dosyć słaby.

28/V. b. r.

Resovia I — Jutrzenka I (Kraków) 0:1 (0:0)

Propaganda sportu na prowincji z drużyną pierwszoklasową, zgromadziła liczne rzesze publiczności.

Resovia, mając uroczystość Towarnickiego 100-go rozegranego meczu w barwach Resovii, wręczając mu srebną papierośnicę i kwiaty, zaimponowała klubom prowincjonalnym. Liczne przemówienia zakończyły tą uroczystość.

Mecz poprzedziły zawody R e s o v i a III — O r z e ł (Łańcut) z wynikiem 3:2 dla Resovii III.

Kapitan Resovii wręczył kapitanowi Jutrzenki bukiet kwiatów, witając krakowską drużynę pierwszoklasową na prowincji.

Silny wicher zepchnął grę na połowę Resovii do pauzy, lecz pomimo tego wynik 0:0 świadczy o ambitnej grze Resovii. Strzał z karnego dla Jutrzenki niewyzyskany, obroniony przez doskonałego bramkarza Górskiego. — Brak Krumholza i Klotza, którzy wyjechali z reprezentacją do Szwecji, dawał się odczuć silnie na Jutrzence. Gra fair.

Po połowie w 16 min., Jutrzenka korzystając z zamieszania pod bramką Resovii wpycha formalnie piłkę w siatkę. Zachęceni tym wypadem goście starają się wyzyskać zwycięstwo, jednak bez rezultatu, mimo, że ma przewagę techniczną Jutrzenka. Sędzia p. Seidner.

ZE STRYJA.

Hakoah I — Betar I (Drohobycz) 1:1 (0:1)

28/V. b. r.

Gra naogół mało interesująca z powodu znacznej przewagi Hakoahu, który jednak z braku decyzji pod bramką cyfrowo nie zdołał jej wykazać. W Betarze dobrymi byli Begleiter i bramkarz. Z Hakoahu wyróżnili się Sandes i Horowitz. Stosunek rogów 10:4 dla Hakoahu.

HUMOR I SATYRA.

Ilustr. *St. Keller.*

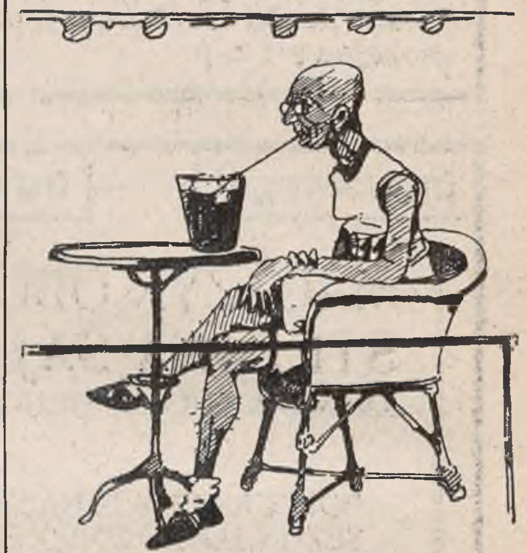
Nasz tryumf w Sztokholmie.



Po zwycięskim meczu rozrzewniony prezes przybrawszy na siebie strój szwedzki, ofiarował kapitanowi polskiej drużyny w nagrodę za zwycięstwo pakę prawdziwych . . . szwedzkich zapałek.

Bieg okrężny

Ilustr. „Kurjera Codziennego".



1) Kapitan Kurletto podczas biegu, wstąpiwszy do Esplanady na dużą lemoniadę: ...Festina lente, powiada Pismo święte: grunt to nie przemęczać się i tak nie będę pierwszy.



2) Kapitan Baran po biegu: Wprawdzie puharu nie dają, ale popić można z niego morowo.



3) Bieg okrężny mocno poruszył całe miasto, ba, nawet śpiący królowie ruszyli szpurtem do mety, ale cóż, kiedy ich po drodze zdyskwalifikowano za brak przepisanego „stroju lekko-atletycznego".

Odp. redaktor **Władysław Budzisz.** Wyd. **Mieczysław Potocki.** Art. kier. **St. Keller.** — Drukarnia „Sarmacja“, Grzegórzecka 30.
Klisze z zakładu „Ryngraf“.

NAJNOWSZE WIADOMOŚCI.

Jubileusz piętnastoletniego istnienia K. S. Cracovii.

(Historja Klubu).

Trzecia po lwowskich „Czarnych“ i krakowskiej „Wiśle“ najstarsza drużyna drużyna polska „Cracovia“, obchodzi w czasie obecnych Zielonych Swiąt piętnastolecie swojego istnienia. Nie od rzeczy zatem będzie nakreślić pokrótce dzieje tego klubu.

Cracovia powstała w samem zaraniu polskiego sportu piłki nożnej, dzięki pracy, niezapomnianego obywatela i zasłużonego działacza na niwie wychowanie fizycznego ś. p. Dr. Henryka Jordana. On to bowiem wprowadził w Krakowie piłkę nożną w zakres zabaw i rozrywek dla młodzieży, budząc tem samem zamiłowanie do tego działu sportowego. — Niebawem w r. 1906 przysłało Lwowskie Towarzystwo Zabaw Ruchowych dwie drużyny futbalowe, dla rozegrania zawodów z klubami miejscowymi. Spotkanie zakończyło się oczywiście zwycięstwem Lwowian, obeznanych z zasadami gry „angielskiej“, nad „domowo-wykształconymi“ Krakowianami. Porażka atoli stała się wnet pobudką do powstania szeregu drużyn piłki nożnej, z których w r. 1907 wyłoniła się dzisiejsza Cracovia, przez zespolenie się dwu dawnych klubów. „Mazura (biało-czerwoni) i Akademickiego klubu „Cracovia“. Odtąd rozpoczęła drużyna żmudną i ciężką pracę nad sobą. Pozbawiona koniecznych podstaw finansowych, nie znajdując zrozumienia ni poparcia wśród obywatelstwa krakowskiego, musiała ona walczyć z piętrzącemi się trudnościami na każdym niemal kroku. Lecz z walki tej dzięki energji i zapałowi do pracy musiała wyjść zwycięsko. Już w 1908 r. po rozegraniu szeregu meczów z drużynami krajowemi, wyjeżdża Cracovia, dzięki staraniom ówczesnego swego obrońcy, Anglika Caldera, do Opawy, gdzie potyka się z D. S. V. Opawa (28 maja), przegrywając w stosunku 4:2. Niedługo potem gości Cracovia tą samą drużyną u siebie i bije ją na rewanżu 5:2. — Jesienią tego roku rozgrywają biało-czerwoni trzy pierwsze mecze z krakowską Wisłą z wynikami 1:1, 3:1 i 2:2.

W r. 1909 sprowadza Cracovia pierwszą drużynę węgierską Kassai Athleticai Club i z poważnym tym przeciwnikiem uzyskuje zaszczytny wynik 2:2. Prócz tego potyka się Cracovia w tym samym czasie z drużyną Bielitz-Bialaer Fussballclub, wygrywając w Krakowie 5:0, na rewanżu w Bielsku 1:1.

W r. 1910 zatwierdza namiestnictwo statut Klubu, na skutek czego zwołuje Cracovia pierwsze Walne Zgromadzenie i pierwszym prezesem obiera prof. U. J. Dra Jana Rozwadowskiego, wiceprezesem zaś śp. redaktora Stanisława Kopernickiego. W tym też roku przystępują biało-czerwoni do Austrjackiego Związku Futbalowego i rozgrywają w sezonie wiosennym szereg meczów z drużynami czeskiemi (Morawską Slavią 8:2), węgierskiemi (Törekvesem 2:1) i austrjackiemi (Cricketerzy 4:2 i 11:4). Zwolna imię Cracovii rośnie, a drużyna powoli wyrabia sobie należyte uznanie. Do Krakowa zaczynają w jesieni zjeżdżać drużyny tej miary co praska Sparta (15:1 największa porażka Cracovii), wiedeński Rudolfshügel (2:3, 0:6), dalej budapeszteński Magyar Athleticai Club (0:3) i praski Smichov (0:5 i 2:2). Po raz pierwszy również wyjeżdża wtedy Cracovia do Budapesztu, gdzie rozgrywa zawody z Törekvesem, ulegając mu nieznacznie w stosunku 2:1.

Dnia 31 marca 1911 r. otwiera Cracovia własne boisko, głównie dzięki staraniom późniejszego jej prezesa śp. Kazimierza Jurjewicza. Biało-czerwoni rozgrywają teraz szereg zawodów z najsilniejszemi drużynami Wiednia, Pragi i Budapesztu i osiągają bardzo dobre rezultaty. Na skutek tego zaliczona zostaje Cracovia w lipcu tego roku jednomyślną uchwałą Związku Austrjackiego w poczet drużyn pierwszoklasowych. — Praca teraz wre w całej pełni. W lecie tego roku angażuje Wydział Cracovii głośnego trenera Koželucha, najpierw na dwa miesiące, później, gdy trening okazał dobre rezultaty, na stałe. Cracovia posiada w tym czasie 10 kompletnych drużyn futbalowych. Prócz tego wielu jej członków uprawia tennis, hockey i lekkoatletykę. — Wyniki uzyskiwane przez biało-czerwonych w spotkaniach r. 1912 i 1913 wykazują stały ich postęp. Dość chyba powiedzieć, że w r. 1913 ulega Cracovia mistrzowskiej naówczas drużynie Austrji, Rapidowi w stosunku 3:1 i 2:1. — Owocną tę pracę przerywa wojna na przeciąg dwu lat.

Dopiero dnia 11 czerwca 1916 r. rozpoczyna Cracovia na nowo swoją działalność. Z początku gra ona znów przeważnie z drużynami krajowemi i to przeważnie wojskowemi. Dopiero pod koniec 1917 r. nawiązują białoczerwoni przerwany kontakt z drużynami obcemi, głównie zaś wiedeńskiemi (Hertha 2:1 i 1:1, Wacker 4:1, w końcu Waff 0:3). Stosunki te zrywają się już w listopadzie 1918 r. Powstanie Polski, rozpadnięcie się Austrji na szereg nowych państw narodowych, idące dalej w ślad za tem trudności paszportowe uniemożliwiają białoczerwonym sprowadzanie do Krakowa drużyn zagranicznych. Z konieczności zatem ogranicza się Cracovia przez lata 1919 i 1920 do rozgrywania meczów tylko z drużynami polskiemi. I tak w r. 1920 zdobywa ona okręgowe mistrzostwo krakowskie 10 punktami na 12 możliwych do zdobycia. Podobnie druga drużyna Cracovii zdobywa w tym roku okręgowe mistrzostwo krakowskie klasy B. Dopiero pod koniec 1920 r. wyjeżdża Cracovia do Wiednia na zaproszenie Admiry, gdzie rozgrywa zawody z Admirą (4:4) i Waffem (1:3). W sezonie wiosennym 1921 angażuje Cracovia jako trenera byłego gracza M. T. K. i znanego „internacjonała“ węgierskiego Imre Pozsony'ego z Budapesztu i zaczyna na nowo racjonalną i systematyczną pracę. Cały ten sezon gra ona tylko z drużynami miejscowemi (oprócz Kispesti i Ujpesti) i zdobywa ponownie mistrzostwo okręgowe krakowskie. W tym też czasie spotyka Cracovię bolesny cios. W maju 1921 ginie bowiem tragiczną śmiercią jeden z najlepszych jej napastników ś. p. kpt. Antoni Poznański. Jesienią kontakt z zagranicą również bardzo słaby. Oprócz zawodów z Wackerem (0:1) i Teresvarosi Torna Club (1:1) potyka się Cracovia wyłącznie z drużynami polskiemi, walcząc o rozpisane przez P. Z. P. N. mistrzostwo ogólno-polskie, które też uzyskuje 15 punktami (na 16 do zdobycia) i stosunkiem bramek 31:7.

Podobnie rezerwa jej zdobywa mistrzostwo Polski w klasie B 11 punktami (na 12 możliwych do uzyskania) i stosunkiem bramek 22:9. Dopiero pod koniec tego sezonu wyjeżdżają białoczerwoni na zawody do Budapesztu, gdzie zyskują bardzo zaszczytne wyniki z pierwszemi drużynami budapeszteńskiemi F. T. C. (0:1) i M. T. K. 0:0!). W dniu 18 grudnia reprezentują barwy Polski na międzynarodowych zawodach z Węgrami w Budapeszcie siedmiu graczy Cracovii, a to: Gintel, Styczeń, Cikowski, Synowiec, Mielech, Kałuża i Sperling.

W obecnym sezonie wyjeżdża Cracovia na zaproszenie Slavii do Pragi, gdzie rozgrywa zawody z Unionem Žižkov (1:2) i Slavię (0:5). Prócz tego bierze udział w rozgrywkach o mistrzostwo okręgowe, zdobywając dotychczas drugie miejsce 9 punktami i stosunkiem bramek 14:4. Nadto gra Cracovia z Morawską Slavią (4:3 i 1:3) oraz Törekvesem (1:3 i 2:0). W dniu 24 kwietnia spotyka drużynę białoczerwonych nowy, bolesny cios. Bo oto ginie w tragiczny sposób prawy jej łącznik ś. p. Bolesław Kotapka, jeden z najlepszych, obecnych napastników Polski. W reprezentacji przeciw Węgrom w dniu 14 maja bierze udział pięciu graczy Cracovii: Gintel, Cikowski, Synowiec, Kałuża i Sperling, podobnie w reprezentacji przeciw Szwecji w Sztokholmie 30 maja siedmiu jej członków: Fryc, Styczeń, Cikowski, Synowiec, Sperling, Kogut, Kałuża.

Na jubileusz, który się odbędzie dnia 3, 4 i 5 czerwca zaprosiła Cracovia Pogoń ze Lwowa, B. T. C. z Budapesztu i Union Žižkov z Pragi. Prócz tego do programu uroczystości wchodzi bieg na przełaj, popisy lekkoatletyczne, oraz międzyklubowe wyścigi kolarzy. Protektorat nad całą uroczystością przyjął uproszony przez specjalną delegację, złożoną z wiceprezesa klubu dra Hładija i sekretarza Kpt. dra Izdebskiego, Naczelnik Państwa, Marszałek Józef Piłsudski. Prócz tego przyrzekli swój udział bądź osobiście, bądź przez delegatów: Prezydent Ministrów Ponikowski, min. Chodźko, min. Skirmunt, min. Sosnkowski, min. Michalski i gen. Jacyna.

Jubilatce **K. S. Cracovii,** składamy na tej drodze serdeczne życzenia dalszego, pomyślnego rozwoju.

Redakcja „Wiadomości Sportowych".

TADEUSZ CYPRIAN.

Pierwszy dzień.
Zawody lekkoatletyczne i kolarskie.

Po raz po wojnie ujrzeliśmy zawody lekkoatletyczne w Krakowie i tu leży duża zasługa Cracovii, iż zdołała przecie wskrzesić tę martwo leżącą królewską gałąź sportu.

Ale — jest „ale" — mieliśmy dowód, ile szkodzą usterki w organizacji. Bieg na przełaj, którym miano otworzyć zawody, był zapowiedziany na 2-gą, a rozpoczął się bez żadnego widocznego powodu, o 2·45; z programu skreślono tak interesujący skok w zwyż, co było konsekwencją spóźnienia.

Cracovia w pięknym zapale sportowym za obfity przygotowała program, jak na jeden dzień. Pominąwszy to, że godziny od 2 do 4 są dla publiczności, pracującej przecież zawodowo, niedostępne, wystawiono nawet najgorliwszych widzów na próbę, trzymając ich od 2 do 8-ej na boisku. Jestto bardzo chwalebne, ale i bardzo niepraktyczne. Dalej, do zawodów lekkoatletycznych dopuszczono ludzi, którzy rzucając oszczepem nabijali sobie guzy na głowach (sic!), a przy rzucie dyskiem nie umieli wykonywać obrotu i rzucali nim, jak rozgniewana kucharka talerzem. Lecz połóżmy to na karb początków.

A oto wyniki.

1. Bieg na przełaj około 3.000 m. Zgłoszonych 4, staje 10. — 1) Grzędzielski Tad. 11 min. 41 sekund; 2) Michalek 11 min. 41 $^1/_5$ sek.; 3) Kręcina; (wszyscy z Cracovii.)

2. Rzut dyskiem. Staje 10. — 1) Michna 23 m. 25 cm.; 2) Parafiński 23 m. 05 cm.; 3) Gross 21 m. 25 cm. Poza konkursem Barnert (B. B. S. V.) 31 m. 80 cm. (!)

3. Bieg chłopców poniżej 12 lat, około 100 metr. 1) Katz.

4. Skok w dal z rozbiegiem. Staje 5. 1) Kuternoga 5 m 50; 2) Gryglewski 5 m; 3) Schimscheiner 4 m 60.

5. Rzut oszczepem, rozbieg dowolny. Staje 9-u. 1) Michna 36 m 50 cm; 2) Tomczykiewicz 34 m 60 cm; 3) Schimscheiner 31 m 50 cm. Poza konkursem Barnert (B. B. S. V.) 37 m 95 cm.

6. Sztafetowy bieg na 400 m. Stają 3 sztafety po 4 zawodników. 1) Wójcik-Gross-Tomczykiewicz-Gryglewski 58 sekund.

7. Rzut kulą. Staje 7. 1) Kuternoga 8 m 50; 2) Michna 7 m 25; 3) Kupfer 6 m 90. Poza konkursem Barnert (B. B. S. V.) 11 m 40 (!).

8. Bieg otwarcia. 3 okrążenia, 2 przedbiegi.

I. Przedbieg. 1) Höhsman 1·26 $^3/_5$; 2) Müller O. 1·26 $^4/_5$; 3) Stapiński 1·27.

II. Przedbieg. 1) Schöfler 1·35 $^3/_5$; 2) Rothwein 1·36; 3) Łazarski 1·36 $^2/_5$.

9. Bieg juniorów. 5 okrążeń. 1) Kornhauser 4·39; 2) Mól 4·39 $^1/_5$; 3) Gawronek 4·40 $^2/_5$.

10. Finał biegu otwarcia. 5 okr. 1) Höhsmann 3·14; 2) Łazarski 3·14 $^1/_5$; 3) Rothwein 3·14 $^4/_5$.

11. Bieg gości. 5 okrążeń. 1) Müller O. 5·9 $^4/_5$; 2) Müller P. 5·10 $^1/_5$; 3) Schöfler 5·11.

12. Bieg za prowadzeniem motorów. 10 okrążeń. 1) Höhsman 5·56 $^1/_5$, prowadził na motorze Syrek; 2) Chyłko 6·20, prowadził Żmija, przychodząc do startu o $^1/_4$ rundy odstawiony, Łazarski za prowadzeniem Rudawskiego po kilku rundach wycofał się z biegu.

13. Bieg jubileuszowy K. S. Cracovia. 5 okrążeń. 1) Łazarski 5·29; 2) Nieć 5·30$^1/_5$; 3) Chyłko 5·30$^4/_5$.

Bieg zachodni. 3 okr. 1) Blau 2·24$^1/_5$; 2) Kornhauser 2·25; 3) Nieć 2·25$^4/_5$.

15. Jubileuszowy bieg motorów. 10 okr. 1) Syrek 4·26$^1/_5$; 2) Miśkiewicz 4·30$^1/_5$; 3) Żmija 4·59$^1/_5$;

16. Jubil. bieg parami amerykański. 15 okrążeń. 1) Müller O. i Müller P. 9·56; 2) Höhsman, Stapiński 9·56$^2/_5$; 3) Łazarski, Chyłko 9·57$^4/_5$.

17. Mecz motocyklistów. 1) Syrek 2·24$^2/_5$; 2) Rudawski 2·24$^4/_5$.

18. Mecz cyklistów. 2 okrąż. 1) Łazarski 2·9; 2) Müller O. 2·9$^1/_5$.

Niesympatyczne wrażenie wywołało u publiczności niestanięcie do meczu p. Höhsmana.

Drugi dzień uroczystości.
Zawody piłki nożnej.

W niedzielę, dnia 4-go b. m. odprawiona została w kościele PP. Norbertanek uroczysta Msza św., na której oprócz licznie zebranej publiczności i członków

K. S. „Cracovia", zauważyć można było przedstawicieli miasta, rządu i wojskowości.

Po południu dnia tego rozegrały ze sobą mecze drużyny: Union Žižkov — Pogoń i B. T. C. — Cracovia.

Union Žižkov — Pogoń 3 : 1 (1: 0)

Grę rozpoczyna Union i przeprowadza, po zwykłej wywiadowczej kopaninie, parę dobrze skombinowanych ataków. Napad czeski oddaje szereg silnych i niebezpiecznych rzutów na bramkę, które bądź chybiają celu, bądź też stają się łupem przytomnego Haczewskiego. Po paru minutach walki przychodzi jednak Pogoń do siebie, zbiera siły i rozpoczyna pracować. Gra toczy się po całym boisku, urozmaicona obustronnymi atakami. Czesi grają przeważnie skrzydłami, Pogoń środkową trójką napadu. Union znowu coraz częściej przy piłce, wysiłki jego przechodzą atoli bez rezultatu. W 18 min. piękny strzał Wacka Kuchara chwyta Kalibo. W minutę później przerywa się prawy łącznik czeski i z trzech kroków pudłuje. Tempo się ożywia. Goszczą oni też często pod bramką Pogoni, do strzału jednak nie dopuszcza ich obrona i pomoc przeciwnika. — W 30 min. przebija się Kuchar przez obronę, bramkarz Kalibo, chcąc ratować groźną sytuację, opuszcza swe stanowisko i wybiega, lecz Wacek nie trafia w pustą bramkę. Tak dogodna i pewna niemal sytuacja jest dla Pogoni stracona. — Czesi znów atakują. W minutę później podprowadza ten sam gracz piłkę pod bramkę Pogoni. Haczewski wybiega niepotrzebnie i przeszkadza własnej obronie w odebraniu piłki przeciwnikowi, z czego korzysta ten ostatni i słabym strzałem pakuje piłkę w siatkę, zdobywając pierwszy punkt dla swej drużyny. Wacek psuje kilka ładnych i pewnych pozycji strzałem na aut. Pod koniec pierwszej połowy ostatnie chwile należą do Czechów. Prawe ich skrzydło podprowadza piłkę pod bramkę, oddaje strzał górą, lecz obrona Pogoni odbija.

Pauza 1 : 0 dla Unionu.

Po pauzie z miejsca bierze Pogoń ostre tempo i przez parę pierwszych minut gości na polu karnem Czechów, stwarzając groźne momenty podbramkowe. I tak strzał Garbienia z kilku kroków odbija się od bramkarza Kaliby i pada pod nogi — nadbiegającego Kuchara, który strzela jednak ostro tuż ponad słupkiem. — Rychło jednak otrząsa się Union z chwilowej przewagi przeciwnika, przeprowadza należycie skombinowane ataki. Strzał lewego łącznika Unionu broni robinzonadą Haczewski. W 10 min. rzut z rogu wykorzystany przez Czechów w drugą bramkę. — Dobrze mierzoną centrę prawego skrzydła, chwyta Haczewski. — Piękny przebój prawego łącznika Pogoni, Bacza, kończy daleki, przyziemny strzał, schwycony pewnie przez Kalibę. — W chwilę później mają Lwowiacy ponownie dogodną pozycję do zdobycia bramki, której nie wyzyskują. — Zwolna gra traci na tempie i staje się ospałą, piłkę przenosi się z jednej połowy boiska na drugą. Obie drużyny zdają się być wyczerpane grą na grzęskiem i rozmokłem boisku. Dopiero trzeci gol strzelony Pogoni przez lewego łącznika Unionu w 33 min., zaostrza tempo i pobudza obie strony do pracy. Przy piłce częściej znajdują się teraz Lwowianie i stwarzają kilka krytycznych momentów pod bramką Czechów. Lecz dopiero w 39 min. zdobywa Kuchar, z centry lewego skrzydła Słoneckiego, pierwszą i jedyną bramkę dla swoich. — Odtąd wynik mimo wzmożonych obustronnych wysiłków nie ulega już zmianie.

Stosunek rzutów z rogu 3:3.

Obie drużyny z powodu złego stanu boiska nie wykazały należytej formy, wskutek czego przebieg zawodów nie był zbyt interesujący. — Całość Unionu przedstawiła się dobrze, szczególnie zaś środek ataku Kracik, oraz prawy łącznik. Pomoc czeska nie ograniczała się do pracy destrukcyjnej, ale także zasilała odpowiednio atak piłkami, czego nie można powiedzieć o pomocy Pogoni, obrona pewna, szczególnie prawa strona. Bramkarz bez zarzutu. — Z Pogoni najlepszym na boisku był bramkarz Haczewski i Schneider w pomocy, w napadzie zawiodły oba skrzydła. Środkowa trójka ataku dawała z siebie co mogła, szczególnie Kuchar i Garbień. Znać było jednak na tych ostatnich zmęczenie podróżą ze Szwecji.

Sędziował bardzo słabo p. Auerbach.

Cracovia — B. T. C. (Budapeszt) 1:1 (0:1).

Do zawodów powyższych wystąpiła Cracovia z 6-ma graczami z rezerwy, ponieważ część jej graczy, którzy reprezentowali barwy Polski na zawodach w Szwecji, z powodu zmęczenia podróżą, udziału w spotkaniu tam wziąść nie mogła.

Rozpoczyna Cracovia. Tempo silne, obie strony dążą ofiarnie do uzyskania pożądanego punktu. Niebawem stwarza dobrze dysponowany atak Węgrów niebezpieczną sytuację pod bramką Cracovii, lecz Palik ratuje. — W 25 min. lewy skrzydłowy Węgier, podjeżdża pod samą niemal bramkę i ostrym przyziemnym strzałem w prawy róg, zdobywa pierwszego gola dla swej drużyny. Kilka dobrze wypracowanych ataków unicestwia bramkarz węgierski. Akcja gości ogranicza się teraz do luźnych wypadów, niekiedy nawet groźnych. Dopiero po kilkunastu min. atakowania, siły biało-czerwonych słabną, a inicjatywa przechodzi zwolna w ręce Węgrów. W 35 m. rzut z rogu, z winy Gintla, nie wykorzystany. Tempo gry słabnie z powodu ulewnego deszczu, który zamienia boisko w jedną, błotnistą kałużę.

Z powodu ulewy następuje tylko zmiana miejsc bez pauzy. Niebezpieczny wypad centra ataku Węgrów Potza udaremnia Palik, który wybiega w porę i zdecydowanie zabiera mu piłkę z pod nóg. W 17 min. podprowadza Zimowski piłkę w okolicę bramki Węgrów i centruje, łapie Chruściński i ostrym, przyziemnym strzałem pakuje ją środkiem w bramkę.

Dalsza gra nie zasługuje na miano sportu, gdyż kolosalne kałuże wody i ulewny deszcz przeszkadzają obu stronom w wszelkich próbach jakiegokolwiek grania. Należy tylko wyrazić zdziwienie, iż sędzia p. Fischer nie przerwał zawodów, by nie psuć bezmyślną kopaninę i nie dawać powodu do wesołego widowiska publiczności z widoku padających co chwilę graczy w wodę, psujących tylko opinję sportu piłki nożnej.

Rogów 5:3 dla Cracovii.

Udałą imprezą było zrzucenie przed meczem piłkį z aeroplanu, oraz kwiatów dla Węgrów.

Publiczności bardzo wiele, między innymi przedstawiciel Naczelnika Państwa, gen. Szeptycki, dalej gen. Osiński, wkońcu przedstawiciel Rządu i Miasta (Wiceprezydent Wielgus).

Trzeci dzień uroczystości.

B. T. C. (Budapeszt) — Pogoń (Lwów) 2:0 (1:0)

W trzecim dniu uroczystości jubileuszowej Cracovii rozegrały powyższe drużyny zawody towarzyskie, zakończone niezasłużoną porażką drużyny lwowskiej. Przebieg gry nie wykazywał bowiem przewagi Węgrów, a przyczyną przegranej jest w pierwszym rzędzie brak zgrania linji ataku oraz zbyt długie przetrzymywanie piłki przez poszczególnych graczy Pogoni, nadto przemęczenie Wacka i Garbienia całotygodniowymi trudami podróży do Szwecji i z powrotem.

Gra rozpoczyna się w silnem tempie, a Węgrzy przenoszą grę na połowę Lwowian. Wolny przeciw Węgrom. Pięknie przebija się Wacek przez obronę Węgrów, lecz w pobliżu bramki gubi piłkę. Przez kilka minut Pogoń nieprzerwanie bawi na polu karnem Węgrów, iednak brak decyzji do strzału i przewlekła kombinacja podbramkowa nie przynosi jej upragnionego punktu. Wreszcie udaje się Węgrom uwolnić swą bramkę od naporu przeciwnika, przeprowadzają szybki atak swem prawem skrzydłem, którego groźną centrę chwyta pewnie Haczewski. Atak Pogoni przestrzela Wacek głową w aut. Liczne dogodne pozycje psuje stale Słonecki, który niepotrzebnem wózkowaniem i długiem, bezcelowem przetrzymywaniem piłki osłabia tempo gry. Wacek i Garbień pracują wytrwale, ostatni oddaje parę razy silne strzały na bramkę, lecz jużto nie trafia, już też grzęzną one w rękach bramkarza Węgrów. Również silny i celny strzał Gulicza z rzutu wolnego paruje bramkarz.

Rzut wolny poza polem karnem Węgrów bije Słonecki w aut. Gra przenosi się z jednej połowy na drugą, lecz żadnej ze stron nie udaje się wyzyskać kilku dogodnych podbramkowych pozycyj. Dopiero 31 minuta przynosi Węgrom pierwszego gola, zdobytego przez środkowego napastnika. Ostatnie minuty należą znów do Pogoni. Po przerwie Węgrzy przeprowadzają ładny atak, lecz Haczewski chwyta daleki, silny strzał lewego łącznika. Atak Pogoni lewem skrzydłem łamie obrona przeciwnika, lecz i Węgrzy odwdzięczają się zaraz, a piękny strzał ich lewego łącznika przechodzi koło słupka bramkowego. Wspaniały atak środkowej trójki Lwowian, lecz strzał Garbienia oraz następny Kuchara grzęzną w rękach dobrego bramkarza. Kombinacja Wacek-Garbień stwarza niebezpieczną dla Węgrów sytuację pod ich bramką, którą wyjaśnia obrona. Znaczna przewaga Pogoni. Przebój środkowego napastnika Węgrów udaremnia Haczewski. Po rzucie wolnym przeciw Węgrom, powstaie zamieszania pod ich bramką, którego jednak napastnicy Pogoni nie umieją wykorzystać. Węgrzy wzmagają leniwe dotąd tempo i energiczniej napierają na bramkę Lwowian, a licznie oddawane strzały na bramkę przynoszą im w 40 m. drugiego gola, zdobytego przez środkowego napastnika, z podania lewego skrzydłowego. Przez ostatnie chwile gra toczy się na całem boisku. Rzutów z rogu 4:2 dla Pogoni. Sędziował p. Lustgarten. Obie drużyny nie pokazały gry, jakiej się spodziewano.

Union Žižkov—Cracovia 1:0 (0:0).

Po zawodach Pogoni z B. T. C. stanęły przeciw sobie drużyny Uniony i Cracovii. Union w komplecie, Cracovia z czterema rezerwowymi graczami, — to też łatwo przewidzieć było można, że w tak osłabionym składzie białoczerwoni będą musieli ulec poważnemu przeciwnikowi.

W silnem tempie rozpoczyna grę Cracovia, podsuwając się w pobliże bramki przeciwnika, gdzie Styczeń gubi piłkę. Czesi rewanżują się momentalnie. Na toczącą się w stronę bramki piłkę rzuca się Popiel, przyczem ulega zderzeniu ze środkowym napastnikiem gości na szczęście bez poważniejszych następstw. — Atak Czechów lewem skrzydłem broni Popiel. Dwa szybkie ataki Czechów łamią się na obronie Cracovii. Kombinacja: Cikowski—Chruściński—Styczeń, kończy się silnym strzałem ostatniego, chwyconym przez bramkarza. Czesi napierają na bramkę białoczerwonych, uzyskują rzut z rogu, po którym następuje chaotyczna kopanina pod bramką, a której kres kładzie Bielecki, podając piłkę swemu atakowi. Pewną podbramkową pozycję marnuje Kogut, strzelając z bliskiej odległości ponad bramkę przeciwnika. Goście atakują silnie, lecz wszystkie ich strzały chwyta pewnie i spokojnie dobrze dziś dysponowany Popiel. Tyły biało-czerwonych pracują ofiarnie. Atak prawej strony Unionu kończy się spalonym. Podobnie kończy się jego kombinacja na polu karnem Cracovii. Silny strzał prawego łącznika gości wypuszcza z rąk Popiel, skutkiem czego powstaje groźna dla biało-czerwonych sytuacja, wyjaśniona przez Gintla. Napastnicy Cracovii usiłują przenieść piłkę na stronę przeciwnika, lecz wysiłek ich kończy się spalonym. I znów Czesi pod bramką Cracovii. Teraz napastnicy Cracovii usiłują coś wywalczyć, lecz dobre ich chęci paraliżuje doskonała obrona przeciwnika.

Pauza 0:0.

Po przerwie Cracovia atakuje prawem skrzydłem, lecz centrę Alfusa wykopuje Styczeń w aut. Goście natychmiast przenoszą grę na połowę Cracovii, stwarzając pod bramką tejże groźne momenty, z których jednak uzyskują tylko dwa w krótkich odstępach po sobie następujące rzuty z rogu, wspaniale przez Popiela obronione. Następuje atak miejscowych i natychmiastowy rewanż gości, jednak bez rezultatu. Dopiero w 17 min. udaje się prawemu łącznikowi Czechów wbić poraz pierwszy piłkę w siatkę Cracovii. Od tej chwili gra toczy się na połowie boiska Czechów, bo Cracovia przeprowadza kilka ataków dobrych, chociaż bezskutecznych, które broni wspaniale bramkarz Czech.

Stosunek rogów 4:3 dla Unionu. — Sędziował p. Fischer.

Bankiet.

Po zawodach odbył się w sali Tow. Strzeleckiego bankiet, przy udziale reprezentantów kleru, władz, i magistratu, związków sportowych, klubów i nader licznym udziale członków czynnych klubu i gości Unionu Žižkov i B. T. C. Z oficjalnych przedstawicieli reprezentowali województwo Krak. vicewojewoda p. Kowalikowski, Uniwersytet Jagielloński rektor Dr. Nowak, kler prałat ks. Wądolny, magistrat viceprezydent Dr. Wielgus D. O. K. pułk. Rozwadowski i wielu innych.

Wszyscy mowcy w imieniu reprezentowanych przez siebie instytucji złożyli K. S. Cracovia życzenia jak najpomyślniejszego rozwoju dla sportu polskiego, do którego obecnego stanowiska w wysokiej mierze się przysłużył. Wsród sympatycznego nastroju bankiet przeciągnął się do 1 w nocy.

Zawody o mistrzostwo klasy B.

Wisła II — A. Z. S. 3:2 (1:1).

Mecz o mistrzostwo klasy B rozegrały powyższe drużyny we czwartek dnia 1 czerwca na boisku Wisły.

Szczupłe zwycięstwo, odniesione przez Wisłę przypisać należy wielce niefortunnemu zestawieniu drużyny, a zwłaszcza upartemu forsowaniu Danza II na środku ataku. Gracz ten, dobry zresztą w pomocy, do kierowania atakiem zupełnie się nie nadaje, brak mu bowiem najważniejszych zalet, jakie środkowy napastnik mieć powinien, a to: umiejętnego rozdzielania piłki, szybkiej orjentacji pod bramką przeciwnika, silnych i celnych strzałów na bramkę, oraz siły przebojowej. Również i reszta napastników, prócz Reymana na lewym łączniku i Gołyski na prawem skrzydle, w ataku grać nie powinna. Linja pomocy, to stosunkowo najsilniejsza część drużyny. Obrońcy i bramkarz dobrzy.

U akademików zauważyć się daje stały postęp w formie, a na wyszczególnienie zasługuje lewa strona ataku, obrońca Matlak i bramkarz, nadto ambitna gra całej drużyny, która technicznie słabsza od przeciwnika, daje wszystko z siebie, by z zawodów wyjść z honorem.

Przebieg gry mało interesujący. Do pauzy obie drużyny zyskują po jednym punkcie, przyczem przy pomyślnym wietrze zaznacza się lekka przewaga akademików. Po przerwie Wisła częściej gości pod bramką przeciwnika, przyczem zdobywa jeszcze dwa gole. A. Z. S. stara się wyrównać, przeprowadza kilka ataków, z których jeden uwieńczony zostaje golem. Dalsze obustronne wysiłki nie zmieniają już do końca gry rezultatu. Sędzia p. Bachner dobry. *Elka.*

Olsza — Podgórze 0:0.

Do najciekawszych zawodów o mistrzostwo kl. B należał mecz między powyższemi drużynami, we czwartek na boisku Wisły. Po ostatnim meczu Podgórza ze Spartą krakowską, w którym ostatnia uległa drużynie Podgórza w stosunku 2:1 spodziewano się ogólnie, iż Olsza najmłodszy klub drugoklasowy, nie będzie w stanie oprzeć Podgórzowi i ze znaczną przewagą wyjdzie z zawodów. Tymczasem stało się inaczej. Olsza grą swoją wykazała, że wcale nie ustępuje czołowym drużynom klasy B i może stać się poważnym rywalem w końcowych rozgrywkach o mistrzostwo tej klasy.

Gra prowadzona od początku w żywem i ostrem tempie. Obie strony przeprowadzają szybkie i ładne acz bezskuteczne ataki. Pod koniec pierwszej połowy drużyna Podgórza pada ofiarą podyktowanego przez się tempa, skutkiem czego ogranicza się jedynie do obrony swej bramki, silnie atakowanej przez przeciwnika.

Druga połowa gry nastręcza obu stronom wiele dogodnych do zdobycia punktu pozycji, jednak drużyny wykorzystać ich nie umią. Szczególniej Podgórze przeprowadza teraz raz po razu szybkie ataki, lecz dobra obrona przeciwnika nie dopuszcza nawet do oddania strzału. Również nie wykorzystują napastnicy Podgórza, pośredniego rzutu wolnego z odległości 3 kroków od bramki przeciwnika, jak również 2 rzutów wolnych z przedpola karnego Olszy. Po sam koniec zawodów piłka przenosi się na pole karne Podgórza, gdzie gra toczy się bez zmiany wyniku aż do końca.

Rzutów z rogu 4:3 dla Podgórza.

Sędziował bardzo uważnie p. Auerbach.

Najsłabszą częścią drużyny Podgórza jest atak. Nieposiada on żadnego zgrania, brak mu zupełnie orjentacji i celowości podawania. Otrzymaną od pomocy piłkę pozwala sobie szybko odebrać, całą pracę przenosi więc na linję pomocy, która skutkiem tego szybko się wyczerpuje. Obrona dobra, — tylko Głownia gra niekiedy zbyt ostro i brutalnie. Bramkarz spokojny i pewny.

U Olszy natomiast bardzo ruchliwym jest napad, który strzela dużo i z każdej pozycji, w czem celuje środek ataku Dużniak. Pomoc zamało zasila atak dobremi piłkami, sądząc zdaje się, że funkcje jej kończą się na odebraniu piłki przeciwnikowi. Obrona dobra. Bramkarz zwinny.

Sztokholm—Kraków 1:0 (0:0).

Skład Sztokholmu:

Hillerström

Holm, Lackison

Erikson, Landström, Gastapon,

Bergström, Swendberg, Kamfeld, Ekroth, Kall.

Skład Krakowa:

Kloc, Fryc,

Styczeń, Cikowski, Synowiec,

Krumholz, Reyman, Kałuża, Kogut, Sperling.

Grę rozpoczyna Stokholm i podprowadza piłkę pod bramkę Krakowa, szereg jednak strzałów idzie w aut, a jeden z nich oddany z odległości trzech kroków broni brawurowo Wiśniewski. — Następuje kilka ataków Krakowa niewyzyskanych.

W 10 i 11 min. strzały Szwedów na aut. Z wykopu Wiśniewskiego otrzymuje lewa pomoc Krakowa piłkę podaje Sperlingowi, który ciągnie i centruje Krumholcowi bez rezultatu.

W 13 m. atak Krakowa. Cikowski podaje piłkę Kałuży, który oddaje słaby strzał na bramkę.

16 m. Stokholm ciągnie; strzał na bramkę skierowuje Wiśniewski na korner. Stokholm ciągnie po raz drugi i znowu udaje się Wiśniewskiemu skierować piłkę na korner. 18 m. Kogut ciągnie ładnie, lecz strzela na aut.

20 m. strzał Krakowa w aut. W 21 m. Kogut fauluje. 22 m. strzał Krakowian na aut. W 22·40 m. Szwedzi faulują. 23 m. strzał na bramkę, obroniony przez Wiśniewskiego. 23·30 m. Kogut fauluje. 25 m. strzał Krakowa na aut.

26 Kałuża zostaje potrącony w oko i schodzi z boiska. Miejsce jego zajmuje Reyman. Na prawym łączniku gra odtąd Styczeń, którego w pomocy zastępuje Kaczor. 28·50 strzał na aut (Krak.). 29 atak nasz ma piłkę, lecz Reyman stoi w pozycji spalonej. — 30 strzał na bramkę broniony przez Wiśniewskiego. 32 korner dla Krakowa niewyzyskany. 33 śliczny strzał prawego skrzydła Szwedów chwyta Wiśniewski. 34 m. ostry strzał na bramkę obroniony przez Wiśniewskiego, pracującego celowo i spokojnie. 37 silny strzał Szwedów odbija się od drążka. 38 korner dla Szwedów nie wyzyskany. 40 strzał na aut (Krak.).

Pauza 0:0.

Po przerwie Kraków zaczyna i przeprowadza atak za atakiem lecz strzały idą w aut.

2·30 m. śliczny i silny strzał Reymana broni Hillerström; Kraków gniecie. 3·50 „faul“ przeciw Szwedom. 4 Korner dla Krakowa niewyzyskany.

6 prawe skrzydło Szwedów centruje, Kloc wbija piłkę w korner (niewyzyskany).

8·25 ofsid Stycznia. 10 strzał na aut (Krak). 10·30 strzał na aut (Krak). 11·30 ręka Stycznia. 12·17 zamieszanie przed bramką Krakowa i goi przez prawego łącznika Szwedów. 13 wypad Reymana. 16 korner dla Krakowa.

20 korner przeciw Krakowowi; prawe skrzydło strzela w aut. 24 korner dla Szwedów.

29 Kogut strzela na bramkę, bramkarz broni. — 30 Kock prawe skrzydło strzela na bramkę, broni robinzonadą Wiśniewski.

35 strzał Synowca na bramkę Szwecji. 37 strzał Cikowskiego na bramkę Szwecji. 38 groźną sytuację broni Wiśniewski wybiegiem.

40 Kogut strzela w aut. 42 strzela Reyman w aut. 44 korner dla Krakowa.

Sędziował p. Hugo Meisl z Wiednia, słabiej niż poprzedniego meczu. — Widzów około 9.000.

* * *

Dokładną recenzję meczu Polska—Szwecja i cały przebieg uroczystości podamy w najbliższym numerze.

Red.

HUGO MEISL.

O meczu Polska—Szwecja.

Sądzę, że nierozstrzygnięty wynik 1:1 byłby sprawiedliwszy. Żadna z drużyn nie osiągnęła swego dobrego przeciętnego poziomu. Nadspodziewanie okazali się reprezentanci wybitnego lekko-atletycznego kraju szwedzkiego za powolnymi wobec Polaków. Lecz i Polacy nie wykazali swej zwykłej szybkości i przejęli narzucone przez Szwedów wolne tempo. Brak rozmachu uczynił walkę mało żywą i nieinteresującą. Dziwić się poprostu trzeba, że wspaniałe biegi drużyn sztafetowych, które właśnie odbywały się nawet w czasie meczu, nie wpłynęły dodatnio na powolne (matten) ruchy graczy. Podczas gdy u Polaków musi się na ich usprawiedliwienie uwzględnić 75-godzinną uciążliwą podróż, to miękka i wolna gra Szwedów w porównaniu z dawnymi ich teamami jest poprostu zagadką. W decydującej fazie walki, w drugiej połowie, zerwali się polscy napastnicy do stanowczych ataków i w ten sposób przechylili szalę zwycięstwa na swoją stronę.

Z pośród Szwedów podobali się najlepiej obaj skrzydłowi, lewy Kock i prawy Bergström, jakkolwiek obu już miałem sposobnożć widzieć w znacznie lepszej formie. Wszyscy inni sprawili mi zawód. W drużynie polskiej tworzył (senior) Synowiec jasny punkt (den ruhenden Pol). Spełnił on swe zadanie tak pod względem technicznym, jak szczególnie taktycznym, bez zarzutu. Synowiec krył dobrze prawe skrzydło, wspomagał swój atak, a w swem taktycznem przewidywaniu zwykł on także często srodkowemu pomocnikowi i swej obronie oddawać cenne usługi. Działał on także uspokajająco na swych młodszych współtowarzyszy. Obok niego grali także dobrze — mojem zdaniem — obaj obrońcy. Wiśniewski pracował naogół dobrze, z wielką gorliwością i odwagą chwytał także pewnie wysokie piłki, popełnial jednak ten błąd, że za długo przytrzymywał piłkę. — W ataku przychodzili napastnicy zarówno w grze solowej jak i we współpracy tylko czasami do słowa. Trwalszej płynnej kombinacji nie zdołali osiągnąć, mimo, że przeprowadzili kilka bardzo ładnych pociągnięć kombinacyjnych. Kuchar na prawem skrzydle operował lepiej po pauzie niż przed pauzą. Często przerywał się wprzód, dawał także pożyteczne centry. Według mego zdania był on szybszy i raptowniejszy niż zwykle zwinny Szperling. Kałuża miał szczególnie w drugiej połowie piękne momenty. Kogut zrobił na mnie wrażenie zdenerwowanego, a Garbień przez swój decydujący o zwycięstwie przebój i strzał dokonał pięknej akcji solowej.

Obie drużyny grały fair, co mi ogromnie ułatwiło sędziowanie. Specjalnie na punkcie poprawności w grze, a także przez swe zachowanie się tak na boisku jak i poza boiskiem zostawili Polacy, jak to mogłem zauważyć, jak najlepsze wrażenie. Na drużynie polskiej spoczywa obecnie obowiązek skuteczniejszego zadokumentowania swej klasy w rewanżu na ojczystej ziemi.

Wiadomości zamiejscowe.

4/VI. bm.

Z POZNANIA.

Wisła — Warta 5:1 (1:1).

Pogoda zła — boisko slizkie — początek 4·15.

Przed pauzą w pierwszych min. gra niezdecydowana zamięszanie przed bramkę Wisły — słaby strzał lewego łącznika Warty i bramka dla Warty. Przyczyną tego było to, że Wiśniewski stał przed bramką o $1^1/_2$ metra i górą puścił. Następuje parę strzałów Wisły. Przebój Reymana I. w aut. W parę minut później strzela Kowalski pierwszą bramkę — do pauzy lekka przewaga Wisły niekiedy wypady Warty. Do pauzy 1:1. Po pauzie trening na jedną bramkę, Warta przeszła tylko 3 razy na połowę boiska. Bramki strzelili 2-ga Danz, 3-a Kowalski, 4-ta Danz, 5-ta Reyman.

Gra Wisły bardzo piękna.

Publiczności około 2000.

4/VI. bm.

Lechia (Lwów) — Unia 2:3 (2:2).
Sokół — Ostmark 7:3.

5/VI. bm.

Unia — Ostmark 1:1 (0:0).
Warta — Wisła 2:2 (1:1).
Sokół — Lechia (Lwów) 6:1.

Fb.

ZE LWOWA.

Polonia (Warszawa) — Czarni 2:1.

Polonia zchodzi z boiska 10 min. przed końcem zawodów. Z powodu braku miejsca szczegółowe recenzje w następnym numerze.

Z WARSZAWY.

31/V. A. Z. S. — W. K. S. 3:0 (0:0).

Drużyny powyższe rozegrały już między sobą w bieżącym sezonie trzy mecze o mistrzostwo klasy A. Trzeci mecz zakończony powyższym wynikiem, rozegrano wskutek protestu, wniesionego w swoim czasie przez W. K. S., niezadowolonego z rezultatu 1:1.

O grze samej nie da się dużo powiedzieć. Nie były to zawody drużyn pierwszoklasowych — prę-

dzej drugoklasowych, mimo, iż w Akademikach odezwała się ambicja i chęć rywalizacji. Niestety, nieco zapóźno. Gra prowadzona bez iskierki kombinacji, bezmyślna i chaotyczna, ograniczała się prawie wyłącznie do zwykłej kopaniny. Po przerwie biali zdobywają przez Malinowskiego i Tupalskiego w 10, 29 i 36 m. gry bramki dla swych barw. Gra pod koniec nieco żywsza. Stosunek rzutów z rogu 9:4 dla zwycięzców. Publiczności jak na dzień powszechni dużo. Sędziował uważnie p. Strzelecki.

2/VI. **Makkabia I — W. K. S. II 1:1 (0:0).**

Zawody zakończyły się zupełnie nieoczekiwanie wynikiem remisowym, na który to zresztą Wojskowi nie zasłużyli. Makkabi bowiem przewyższała przeciwnika kombinacją i taktycznie. Do rezultatu powyższego przyczynił się w niemałej mierze sędzia p. Landau swem niezdecydowaniem i dawaniem posłuchu okrzykom niektórych członków Warszawianki.

4/VI. **Warszawianka — W. K. S. 3:3 (2:3).**

Zawody stały na bardzo niskim poziomie sportowym, a mecz rozpoczął się tylko z jednogodzinnem opóźnieniem. Wojskowi wystąpili w składzie przeważnie z graczami rezerwowymi. Podkreślę, iż zawody były poprostu karykaturą sportu.

5/VI. **Lublin — Warszawa 0:3 (0:1).**

Gra mało ciekawa. Reprezentacja lubelska wydobyła z siebie wszystko. Natomiast miejscowi nie wykazali nietylko dobrej gry, ale nawet chęci uzyskania zwycięstwa. Jednakże mimo, iż Warszawa wystąpiła z drugim garniturem, wykazała kompletną przewagę nad przeciwnikiem.

Drużyna warszawska przewyższała lubelską pod każdym względem, brakło jej atoli wykończenia t. j. celnych strzałów, co też uniemożliwiło wykazanie cyfrowo przewagi gospodarzy. U druzyn dobre obrony. Bramkarz Lublina uchronił swoich od znaczniejszej porażki.

Skład Lublina: Moniak, Filipiński, Kutowski, Serafiński, Hajdrych, Buczek, Raczkowski, Kaja, Kitrys, Zalcman, Grabowski.

Warszawa: Domański, Czajkowski, Suchorzewski, Zoler, Misiński, Bułanow II, Sobolta, Tupalski, Żelechowski, Szenajch, Krüger. *R. V.*

Z ŁODZI.

4 czerwca b. r. O mistrzostwo.

Union — Turyści 4:2 (4:0)

Union II — Turyści II 2:2 (1:1)

Z BIELSKA.

O mistrzostwo klasy A.

Jutrzenka — B. B. S. V. 0:1.

Recenzja w najbliższym numerze.

28/V. br.

Z NOWEGO SĄCZA.

Zwierzyniecki K. S. — 1. p. .S .P
2:2 (1:0).

Wynik powyższy zawdzięczają wojskowi sędziemu, który nie widział wcale 2 goali strzelonych przez gości, jak również nie widział rozbijania się wojskowych i spalonych. Niestety na grę czasami brutalną skarżą sie wszystkie kluby zjeżdżające w gościnę.

Obserwator.

Z RÓWNEGO.

W. K. S. Hallerczyk Równe — W. K. S. Lublin 2:0

Z RZESZOWA.

Pogoń I (Stryj) — Resovia I 2:2 (1:1)

4-go czerwca b. r.

Gra rozpoczęta przez Resovię w pierwszym dniu zawodów z gośćmi niebyła prowadzona tak jak należałoby się po Resovii spodziewać. Sędzia p. Rutkowski z Krakowa. Cała gra podczas deszczu.

II-gi dzień zawodów.

Pogoń I (Stryj) Resovia I 3:3 (0:3)

Drugi dzień zawodów przyjacielskich z bardzo sympatycznymi gośćmi, stworzył wynik jaki wogóle nikt się niespodziewał. — Do połowy atakuje Pogoń i strzela nie do obronienia dwa gole i trzeci w 44 min. z pozycji faulu.

Po połowie Resovia bierze górę gniotąc przeciwnika, strzelając główką Góreckiego bramkę z rogu, następnie z karnego i znowu główką tak, że znaczne wyprzedzenie wyrównuje.

Sędzia ten sam co w pierwszy dzień zawodów; atoli dziwić się należy, że K. K. S. wysyła takich nowicjuszy na poważne mecze, którzy utrudniają i temsamem obniżają sport w oczach publiczności. *K.*

KOMUNIKAT.

Wynik gry 8:0 (2:0) dla Ł. K. S.

Czując się w obowiązku wyjaśnić i poniekąd usprawiedliwić niedzielny wynik rewanżowych zawodów mistrzowskich między S. S. Union i Ł. K. S. w Łodzi dnia 21 maja br., podajemy do wiadomości interesowanego świata sportowego, że do przekonania, że nie wolno nam nakłaniać naszych graczy pierwszej drużyny do wzięcia udziału w spomnianym meczu rewanżowym.

Gracze naszej pierwszej drużyny, nauczeni doświadczeniem, jakie zrobili podczas piewszego spotkania z Ł. K. S. w dniu 23 kwietnia br. kiedy to byli zmuszeni słuchać obelg, rzucanych im przez graczy Ł. K. S. i poddawać się wybuchom ich brutalności oświadczyli wyraźnie, milsze są im godność osobista i zdrowie, których dla tego rodzaju gier nie chcą na szwank narażać.

Uznając w zupełności słuszność tych motywów, obesłaliśmy ten mecz juniorami w tem mniemaniu, że spełniamy ciążący na nas, jako członku Związku Piłki Nożnej, obowiązek rozegrania zawodów mistrzowskich oraz w nadziei, że Ł. K. S. w grze z 16-letnimi juniorkami zdobędzie się choćby na przejściowy przejaw dżentelmeństwa i krzywdy im nie wyrządzi.

Stowarzyszenie Sportowe „UNION".

W następnem numerze po zasięgnięciu opinji u naszych współpracowników łódzkich omówimy obszerniej powyższą sprawą. *(Red.).*

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „WIADOMOSCI SPORTOWE".

Wiadomości z zagranicy.

MORAWSKA OSTRAWA.

Makkabi (Krak.)—**Makkabi** (Mor. Ostrawa) 3:1

WIEDEŃ.

Simmering—Rudolfshügel 3:1 (2:1)

Florisdorf—Vivo (Budapeszt) **1:1 (1:0)**

Sportclub—Hearlem (Holandja) **1:0 (1:0)**

Rapid—Red Slar 2:2 (0:0)

Drugoklasowy Ked Star wyzywa Rapid.

LEKKA-ATLETYKA.

Bieg Belwederski (Warszawa).

Dnia 3-go czerwca odbył się „Bieg Belwederski„ o wędrowny puhar P. K. I. O. Zeszłoroczny zwycięsca kpt. Baran z lwowskiej „Pogoni" niebrał tym razem udziału. Przestrzeń 4.200 m. Wynik biegu był następujący: 1) Ziffer (W. T. C.) w czasie 13 min. 18 sek. 2) Jucewicz (A. Z. S.) 50 m. w tyle w dobrej formie.

Bieg okrężny w Łodzi.

5/VI. bm. odbył się w Łodzi na przestrzeni 4990 metrów bieg okrężny „Głosu Polskiego". Pierwszy przybył do mety Woltersdorf z klubu wojskowego z Ostrowia 16 min. 38 2/5 sek. Następnie przybyli: Kostrzewski (Łódzki klub sport), 16 min. 42 1/5 sek.; Wójcik (Klub sport. 18 p. p.), 16 m. 55 sek. oraz Rembowski (Klub sport. 28 p. p.).

Zwycięsca otrzymał srebrny puhar, reszta srebrne żetony „Głosu Polskiego".

Bieg okrężny „Kurjera Łódzkiego".

W dniu 10 czerwca bm. odbędzie się w Łodzi Bieg okrężny „Kurjera Łódzkiego." Tor biegu wynosi 4420 mtr. Nagrodę stanowi wędrowny puhar.

Wioślarstwo.

Otwarcie przystani Wojsk. Klubu Wioślarskiego w Warszawie.

25/V. br. odbyło się uroczyste otwarcie przystani Wojskowego klubu Sportowego w obecności generalicji i licznie zebranych sportowców i gości. Po przemówieniu mjr. Bobrowskiego podniesiono banderę przy dźwiękach hymnu narodowego, poczem odbył się chrzest łodzi. Jest ich sześć: „Odra", „Wilja", „Pomorzanka", „Tadzik", „Kraków" i „Rybitwa".

40 lecie War. Tow. Wioślarskiego.

Dnia 4 czerwca obchodziło Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie jubileusz czterdziestoletniego istnienia. Z okazji tej odbyły się międzynarodowe regaty, które przyniosły tryumf polskiemu sportowi wioślarskiemu. W wyścigu międzynar. czwórka W.T.W. zwyciężyła w walce na finishu osadę czeską klubu „Peruni", przebywając przestrzeń 2 1/2 km. w 7 m. 39 sek. Bieg międzyklubowy o mistrzostwo stolicy przyniósł również zwycięstwo jubilatom. *T. G.*

Kolarstwo.

Wyścigi cyklistów i motorzystów w Warszawie.

Zawody kolarskie na Dynasach przyniosły dwie sensacje: jedną udaną (bieg o Naramiennik), drugą chybioną (bieg godzinny parami). W wyścigu pierwszym nowy rekord Polski ustanowił p. Choiński, znany motocyklista, przebywając 3 klm. na motorze 2 m. 2 3/5 sek. (dawny rekord 2 m. 3 1/5 sek.).

Bieg jednogodzinny parami zawiódł o tyle, że przyniósł wynik znacznie gorszy, niż przeciętny wynik osiągany w tym czasie w pozostałej części Europy przez... pojedyńczego jeźdźca.

Organizacja zawodów, jak zwykle, wzorowa.

Scrath dla jeźdźców I-szej klasy 800 m. Po trzech przedbiegach: 1) Gędziorowski, 2) Iko, 3) Szymczyk. Przegrane przez Szymczyka dzięki złej taktyce. Ostatnie 200 m. 13 3/5 sek.

Motocykle 10 klm.: 1) Kornatowski (Schretchman) w 7 m. 30 sek., 2) Michalak (380 fory).

Motocykliści o naramiennik 3 klm. w 2 m. 2 3/4 sek.: 1) Choiński (Nowy rekord Polski!).

Wyścig jednogodzinny parami na zmianę, stawało 10 par: 1) Szymczyk-Stankiewicz 37 klm. 100 m. wygrane o pól metra, 2) Gędziorowski-Jabrzemski, 3) Janociński-Grochowski o okrążenie.

Wyniki pierwszych międzynarodowych wyścigów cyklistów i motocyklistów na Dynasach.

zamieścimy z powodu braku miejsca w następnym numerze.

Drobne wiadomości.

Mistrzostwo tegoroczne zdobyli: w Anglji: Liverpool — w Szkocji: Celtic — w Francji: Red-Star — w Norwegji: Frigg — w Szwecji: Eskilstuna-Kamraterna — w Danji: Akademisk-Boldklubben — w Finlandji: Helsingin-Palloseura — w Niemczech połud.: Wacker — w Niemczech półn.: Hamburger S. V. — w Holandji: N. A. C. Breda — w Szwajcarji: Grashoppers — w Belgji: Union St. Gulloise — w Rumunji: Venus — w Jugosławji: Hask — w Czechach: Sparta — na Węgrzech: M. T. K. — w Algierze: R. C. d'Algier — w Hiszpanji: F. C. Barcelona — w Portugalji: „Beneficio" — we Włoszech: Pro Vercelli — w Austrji: Sportclub.

Dimmock, słynny skrzydłowy londyńskiej drużyny Tottenham Hotspurs grał ubiegłego tygodnia poraz 100-ny w tejże drużynie.

Mistrz poł.-niemiecki Wacker (Monachjum) zdozdobył w 22 rozgrywkach imponujący stosunek bramek 109:19.

W mistrzostwie drugiej klasy wiedeńskiej prowadzi Wac 36-ma punktami (stosun. bram. 87:22) przed Germanją (36 punktów).

K. S. Olsza uprasza interesowanych o skierowywanie wszelkich pism na ręce p. K. Radwanka, Kraków, Basztowa 9.

Piłka koszykowa w Łodzi. Białe — Czarne 10:8. Mecz powyższy rozegrały dwie żeńskie drużyny Sokoła. Czarne wykazały sprawność i zgranie. Pierwsza połowa gry toczyła się pod znakiem ich przewagi. Sędziował umiejętnie p. Wojciszek.

Sprostowanie. W „Liście z Lublina" p. Sewera, wkradła się pomyłka, albowiem po słowie niema, wypuszczono słowo „już", tak iż sens zdania zupełnie się zmienił. *(Red.)*